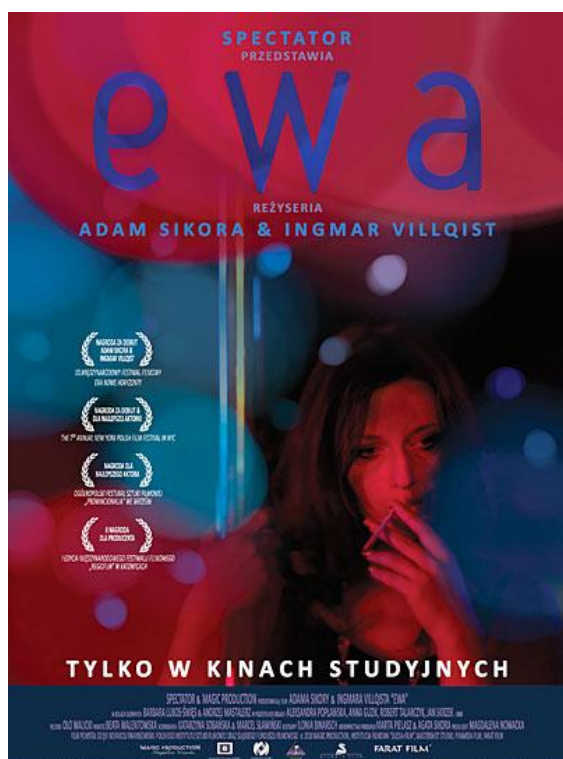


„Ewa” w reżyserii Adama Sikory i Ingmara Villqista

Piotr Gacek – klasa II d



Film „Ewa” jest to debiut Adama Sikory oraz Ingmara Villquista. Opowiada on kilka tygodni z życia zwykłej, śląskiej rodziny. Jest ona powiązana bardzo potężnymi więzami uczuciowymi. Nie dają się pokonać życiu, i mimo przeszkód na swojej drodze, konsekwentnie pracują, wychowują dzieci w miejscu, które wymaga o wiele więcej wytrzymałości i poświęcenia niż życie w innym środowisku.

Żyją w biednej, robotniczej dzielnicy, bardzo już zapomnianej i osobnej od głównych traktów prowadzących do nowoczesnego świata - pełnego nowoczesnych centrów miast, pięknej architektury. Jednak, w domu tym

rozpoczyna się niekontrolowany rozpad systemu wartości, jakim jest i zawsze będzie w tym wypadku rodzina pochodząca ze śląska.

Ojciec rodziny traci pracę w kopalni, dzięki której utrzymywał dotychczas rodzinę. Rozpoczyna się proces jej destabilizacji, zachwiania - to jak tocząca się kula śniegowa, najpierw niezauważalnie nakręca się spirala strachu, obaw, ale już wkrótce ta ukryta dynamika rozsadzi podpory każdej rodziny w podobnej sytuacji. Kobieta rozpoczyna pracę jako sprzątaczką w jednej z wielu agencji towarzyskich, jakich bez liku w każdym polskim mieście. Idzie tam do pracy, tak, jakby poszła do każdej innej, bo trzeba pracować, płacić rachunki, kształcić dzieci, jeść, utrzymać rodzinę na marginesie bytu. Nie rozważa wyboru tej pracy w kategoriach moralnych. Praca to praca. Jej mąż nie akceptuje wyboru miejsca pracy przez żonę, ale godzi się z tym bo, sam wyznaje zasadę, „żadna praca nie hańbi” chociaż ma co do tego wątpliwości. Takie miejsca, jak

agencja towarzyska mają siłę wiru wciągającego w obszar zła każdego. Kolejne przypadki, okoliczności, długi, komornicy powodują, że wbrew sobie, kalecząc się, kobieta godzi się podjąć stałą pracę na posadzie, dla której stworzono agencje towarzyskie. Wszystko po to, by związać w domu koniec z końcem. I jak zawsze prawda wychodzi na jaw, mąż dowiaduje się o tym ostatni, bo przecież cała dzielnica już o tym wiedziała i rozmawiała.

„Nasz film nie jest diagnozą sytuacji śląskich kobiet w podobnych sytuacjach. Ta historia mogła się zdarzyć wszędzie i na nieszczęście zdarza się na całym świecie. Miejscem akcji naszego filmu jest Śląsk dlatego, że obaj jesteśmy śląskimi artystami i od 30-lat śląskiej tematyce poświęcamy nasze filmy, dramaty, powieści. I to tutaj na Śląsku spotkaliśmy i wysłuchaliśmy historii kobiety, która była pierwowzorem naszej bohaterki. Opowiedzieliśmy tę historię w śląskich realiach, bo te realia sam nam najbliższe i tylko w takich realiach mogliśmy tą historię przedstawić najuczciwiej”.